Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW — Skrytka pocztowa 125
Konto P. K. O. 408.606

Rok IV    Tarnów, 1 lutego 1935 r.    Nr. 2





Karota paryska

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie 4 zł., półrocznie 2·50 zł., kwartalnie 1·50 zł. — Nr. pojedynczy 50 gr.

# HASŁO OGRODNICZO-ROLNICZE

Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce

Rok IV Tarnów, 1 lutego 1935 r. Nr. 2

Rękopisów Redakcja nie zwraca

## DZIAŁ SADOWNICZY

WŁADYSŁAW SMARDZEWSKI. Warszawa

## Ratowanie przemarzłych drzew owocowych

Po wielkich mrozach, takich jakie były w roku 1928-29, trzeba — gdy jeszcze słońce nie rozgrzało drzew, okryć pnie drzew delikatniejszych i główne konary słomą, którą się przywiązuje powrósłami lub szpagatem, głównie od strony południowej, aby drzewo zabezpieczyć od promieni słonecznych, które rozgrzewają korę i drewno przemarzłych drzew. Jak wiadomo, słońce rozgrzewa raptownie zmarznięte drzewo, a dalej na wiosnę, gdy już zaczynają soki w drzewach ruszać, które przez chore tkanki trudno przechodząc, słońce dobija i dosusza do reszty te chore tkanki pod korą, które mróz jeszcze nie zupełnie zepsuł. Otóż słoma chroni od tego raptownego rozgrzewania drzewa, jak również i od wysuszania wilgoci zawartej w zepsutych kanałach drzewnych, tem lepiej, gdy słomę się trzyma w stanie wilgotnym, kropiąc ją często od czasu do czasu wodą.

Oprócz słomy, mogą być do tego użyte stare maty podarte, trzcina wodna razem z rogożą wodną, gałęzie drzew iglastych, lub wreszcie łęciny ziemniaczane. Tak i w ten sposób uratowane były drzewa owocowe w roku 1928-29, a jako dowód w tem, dały same drzewa; te co były zabezpieczone od słońca — ocalały, natomiast te drzewa z tej samej odmiany i na tem samem miejscu, które nie były w ten sposób zabezpieczone — przepadły.

Nakrycie tych drzew, czy to ze słomy, czy z innych materjałów użyte, trzeba trzymać na drzewach aż dotąd, dopóki drzewo nie dostanie liści i nowych pędów. Tak samo i z brzoskwiń i moreli oraz innych karłowych drzew, nie trzeba zdejmować nakrycia dotąd, aż już liście i pędy nieco odrosną; inaczej, zdjęte przedwcześnie, słońce może te przeziębłe drzewa zasuszyć. Jeżeli końce gałęzi nie odżyją a tylko na gałęziach grubszych — dokąd było słomą okryte — wyrosną młode gałązki, to i tak nie będzie nic straconego; wtenczas końce zmarzłych gałęzi trzeba zerżnąć, w rodza-

ju odmłodzenia drzew, a nowe pędy na grubszych konarach wytworzą nową koronę.

Tych drzew, które są cieniowane przez inne drzewa od słońca lub przez skupiny drzew iglastych, nie potrzeba ich okrywać, gdyż i tak są ocienione. Tak było w roku 1928-29; na przykład czereśnia Olbrzymka Napoleona: te drzewka młode, które były na słońcu, zmarzły doszczętnie, a zaraz sąsiednie, które rosły w cieniu drzew iglastych, odżyły zupełnie i dalej rosły zupełnie zdrowe. Dalej: odmiana gruszy **Patawinka** (Nouveau Poiteau): jedno drzewo, które rosło na otwartem powietrzu — stare drzewo — zmarzło zupełnie, drugie stojące przy lesie iglastym, przez który było cieniowane od słońca, takież stare drzewo, odżyło na nowo i dalej rodziło owoce.

Z tego jest dowód jasny, że mróz zepsuje drzewa i jego tkanki, które mogą jeszcze odżyć; słońce zaś, przez rozgrzewanie raptowne i dosuszanie chorych drzew,zabija do reszty.

Dr ANTONI MATAKIEWICZ b. poseł ziemi tarnowskiej

# Przepisy prawa o drzewach, korzeniach i gałęziach.

Za dawnych czasów prawo rzymskie oznaczało własność drzewa wedle korzeni tegoż drzewa, któremi drzewo ciągnie pożywienie z ziemi.

Ustawa cywilna, obowiązująca w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim, nie oznacza własności drzewa wedle korzeni, rozpościerających się w pewnym gruncie, lecz wedle pnia, wysterczającego z gruntu i w § 421 postanawia:

„Własność drzewa nie oznacza podług korzeni, rozpościerających się w sąsiednim gruncie, lecz wedle pnia, wystającego z gruntu. Jeśli drzewo stoi na granicach kilku właścicieli, jest ich wspólną własnością“.

Wynika z tych przepisów ustawy, że jeśli drzewo (pień drzewa) stoi na gruncie jednego właściciela, a korzenie tego drzewa znajdują się w gruncie sąsiada, to nie sąsiad jest właścicielem drzewa, lecz właścicielem drzewa tego jest właściciel gruntu, z którego wystaje pień drzewa.

O ile pień drzewa wystercza z pewnego gruntu, w którym to gruncie mieszczą się korzenie i nad którym wiszą gałęzie drzewa, to niema wątpliwości, że właściciel tego gruntu jest właścicielem także korzeni i gałęzi tego drzewa i może pnia, korzeni i gałęzi swobodnie wedle swej woli używać lub nimi w inny sposób rozporządzać, np. sprzedać je itp.

Jeśli jednak korzenie czyjego drzewa (pnia) znajdują się w cudzym, sąsiednim gruncie lub gałęzie tego drzewa zwisają nad gruntem innego właściciela — to ci sąsiedzi mają do korzeni i gałęzi pewne prawa, ograniczające tem samem prawo własności właściciela drzewa.

Ustawa cywilna zawiera w § 422 taki przepis:

„Każdy właściciel gruntu może wyrwać ze swego gruntu korzenie cudzego drzewa, a ga-

łęzie, zwisające w swym słupie powietrza, obcinać lub inaczej używać".

Ustawa cywilna pozwala sąsiadowi obcinać gałęzie drzewa cudzego, zwisające nad jego gruntem i znajdujące się w słupie powietrza gruntu tegoż sąsiada, o ile tego nie czyni właściciel drzewa, a to w tym celu, by gałęzie cudzego drzewa nie zacieniały gruntu sąsiedniego i nie oddziaływały tem samem szkodliwie na rozwój roślinności.

Co do tego, czy właściciel gruntu sąsiedniego może wyrwane (odcięte) przez siebie ze swego gruntu korzenie i zwisające nad jego gruntem gałęzie cudzego drzewa zatrzymać i dla siebie użytkować, czy też może oddać właścicielowi drzewa (pnia), są między uczonymi prawnikami i w praktyce sądowej odmienne zdania i rozmaite rozstrzygnięcia.

Sąsiad, nad którego gruntem zwisają gałęzie cudzego drzewa, nie może w celu obcięcia ich wejść na grunt właściciela drzewa bez tegoż zezwolenia, bo by właściciel gruntu, na którym stoi pień drzewa, mógł go zaskarżyć o naruszenie posiadania.

Również i właściciel drzewa (pnia) może obciąć gałęzie swego drzewa, zwisające nad cudzym gruntem i jest także posiadaczem gałęzi swego drzewa, zwisających nad gruntem sąsiednim, choćby cudzym.

Może on gałęzie swego drzewa (pnia), zwisające nad gruntem sąsiednim przegiąć od swej strony, zebrać z nich owoce dla siebie i poobcinać gałęzie na swój użytek.

Właściciel gruntu, nad którym wystaje pień drzewa, nie popełnia naruszenia posiadania właściciela sąsiedniego gruntu, nad którym zwisają gałęzie jego drzewa, jeśli swoje drzewo zetnie.

O ile siła wyższa, np. huragan (gwałtowny wicher) wyrwała drzewo, stojące na gruncie czyimś i przerzuciła to drzewo na grunt obcy, to sąsiad nie będzie mógł użyć tego drzewa dla siebie, lecz musi zwrócić je właścicielowi gruntu, na którym drzewo przed wyrwaniem rosło.

Z tego wszystkiego wynika, że lepiej nie sadzić drzewek, w szczególności owocowych w granicy, ani też zbyt blisko granicy, bo skoro drzewko się rozrośnie, powstają wtedy różne kłopoty graniczne i spory.

ANTONI GŁADYSZ

# Kalendarz robót w sadzie i ogrodzie warzywnym w miesiącu lutym

W sadzie praca polegać będzie w dalszym ciągu na oczyszczaniu drzew starych z łuszczącej się kory, mchów i porostów oraz suchych gałęzi. Usuwać należy także i te gałęzie, które się krzyżują w koronie, wskutek czego tworzą rany, oraz wszelkie pędy t. zw. wilki wyrastające na pniach i gałęziach. Cięcie wszelkich pędów winno być umiejętnie i ze znajomością rzeczy przeprowadzone. Nie należy przy zrzynaniu gałęzi zostawiać zbyt długich sęków, jak to u nas w sadach włościańskich bardzo czę-

sto się zdarza, ani też nie ciąć je zbyt za głęboko, bo w jednym i drugim wypadku drzewo na tem bardzo cierpi. Rany potworzone źle się goją, a drzewa wskutek tego nie rosną i nie owocują. Cięcie winno być wykonane na t. zw. obrączkę, t. j. miejsce przejścia między pniem a gałęzią, gdzie wyraźnie zaznacza się małe zgrubienie w formie obręczy.

Rany potworzone wskutek cięcia winny być dobrze nożem wygładzone i maścią ogrodniczą zasmarowane. Prześwietlanie koron winien sadownik każdego roku na przedwiośniu dokładnie przeprowadzić, szczególnie u drzew ziarnkowych, t. j. grusz i jabłoni, gdyż drzewa pestkowe (śliwy, czereśnie, wiśnie, morele i brzoskwinie) radykalnego cięcia nie znoszą, zwłaszcza w podeszłym wieku. U tych drzew cięcie ograniczyć wyłącznie do gałązek suchych, połamanych i nawzajem przez ocieranie przeszkadzających sobie.

Drzewka oczyszczone i prześwietlone dobrze jest opryskać 5%, karbolineum sadowniczem, które zniszczy wszelkie robactwo, mieszczące się na gałęziach i pniu drzewa. Opryskiwać szczególnie sady śliwkowe, które opadnięte są tarczówką śliwkową, zaś jabłonie mszycą wełnistą. Opryskiwanie karbolineum sadowniczem niszczy na jabłoni także gniazda brudnicy nieparki i niestrzępa głogowca.

Opryskiwać w tym czasie, o ile pogoda sprzyja krzaki agrestu i porzeczek 1%-wym siarczanem żelaza.

U młodych drzewek dobrze jest w tym czasie formować korony, odmładzać stare drzewa, zmuszać nierodzące do owocowania przez obrączkowanie pni i gałęzi, czy skracanie korzeni. Dobrze jest też w tym czasie bielić całe drzewa mlekiem wapiennem w celu zabezpieczenia szczególnie pni od promieni słonecznych, które szybko w dzień się ogrzewają, a nocą marzną.

Pozatem przygotować należy do szczepienia wiosennego zrazy, noże, piłki, maść ogrodniczą, łyko, drabinki i t. p.

**W ogrodzie warzywnym** praca zaczyna się na dobre. W inspektach, założonych już w przeszłym miesiącu, sieje się teraz sałatę, rzodkiewkę, wczesną marchewkę, ogórki inspektowe, sadzimy ziemniaki do skrzyń, pędzimy truskawki w doniczkach, szparagi w skrzyniach inspektowych, wysiewamy nasiona wczesnych kalafjorów, kalarepy, kapusty i pomidorów. Wszystkie nasiona warzyw siać rzadko, szczególnie kapustę i kalafjory, a jeśliby za gęsto wzeszły, to trzeba je zaraz przerywać.

Uprawiając w skrzyniach inspektowych ogórki starać należy się utrzymać temperaturę koło 22 °C. Przytem pamiętać należy o sztucznem zapylaniu kwiatów.

Ziemniaki w inspektach sadzić nieco gęściej, jak na gruncie. Po wzejściu okopać i dobrze w miarę potrzeby podlewać. W miarę nadmiernej ciepłoty trzeba uchylać okna i skrzynie nieco przewietrzać, by ziemniaki nie gniły.

Truskawki pędzimy w inspekcie w ten sposób, że już jesienią najlepsze krzaki wysadzamy do doniczek i przetrzymujemy je w głuchym inspekcie do końca stycznia. W lutym wysadzamy je do gorącego inspektu i dobrze podlewamy. W miarę wzrostu zasilamy je rozcieńczoną gnojówką, a gdy ukazywać

się zaczną t. zw. wąsy ucinamy je, by w wykształceniu owoców nie przeszkadzały.

Jeśli idzie o szparagi, to pędzimy je w ten sposób, że stawiamy skrzynię inspektową w styczniu na plantacji, gdzie są szparagi wysadzone, tu odpowiednio nawozem końskim, dobrze się już grzejącym skrzynie zabezpieczamy, by utrzymać w skrzyni temperaturę około 14—16 °C.

Gdy ziemia wewnątrz skrzyni dobrze się ogrzała, należy zrobić odpowiednie kopce i skrzynię nadal dobrze okryć tak oknami, jakoteż matami. Starania te przyspieszają wcześniejszy zbiór szparagów. Po upływie 3 do 4 tygodni szparagi się już poczyna zbierać, co przypada na koniec lutego, a początek marca. Zbiór trwa około 5-ciu tygodni. Po tym czasie skrzynie się usuwa, kopce rozgartuje, a grunt dobrze nawozi.

W piwnicy starać się coraz częściej przeglądać warzywa i nadpsute zaraz usuwać. Również zaglądnąć do kopców, czy buraki i marchew nie gnije, lub myszy czy szczury nie niszczą. Pozatem przebierać nasiona grochu, fasoli, czyścić dymkę, sprawdzać siłę kiełkowania nasion i t. p.

**W szklarniach** w dalszym ciągu mnożyć kwiaty przez sadzonkowanie i siew. Przygotować w tym czasie należy nasiona do wysiewu w inspekcie, oraz szklarnię coraz częściej skropić wodą w celu utrzymania dostatecznej ilości wilgoci i jednakowej temperatury.

# DZIAŁ OCHRONY ROŚLIN

STAN. SCHÖNFELD, Warszawa

## Plaga myszy w sadach

Z różnych stron napływają skargi na dotkliwą plagę myszy, które, jak wiadomo, żerują w ziemi i obgryzają nietylko korę na korzeniach, ale nawet same korzenie tną zębami. Zdarzają się wypadki, że nornice pozbawiają młode drzewka wszystkich korzeni i wtedy można pień jak kołek na wiosnę wyciągnąć z ziemi.

Znanym środkiem jest szczepionka tyfoidalna; znane jest rozkładanie trutek w postaci przesyconych arszenikiem ziarn pszenicy; znane jest zatapianie gruntów drogą spiętrzania wody bieżącej, gdzie to jest możliwe albo choćby łania jej konewkami, gdzie inaczej doprowadzić się nie da.

Ale pozwolę sobie podać parę jeszcze uwag i rad, może nie wszystkim wiadomych.

Przedewszystkiem ziemię należy w ogrodzie utrzymywać czysto, wolną od chwastów, nie siać w sadzie żadnych roślin kłosowych, bo to zwabia myszy, natomiast sadzić okopowizny, ponieważ spulchnianie i obróbka ziemi myszy niepokoi i wypłasza, oraz siać łubin, którego myszy nie lubią.

Ponieważ obecność wody w kanałach myszy nie jest dla nich przyjemna, więc zaleca się robić naokoło młodych pni na latomiski w ten sposób, żeby woda ściekała w kierunku drzewa, a nie odwrotnie.

Nie należy przy sadzeniu kopać dołów głębokich, unikać przykopywania świeżego nawozu, natomiast zasilać ziemię popiołem, wapnem, zwietrzałą stawiarką (szlamem), kompostem i nawozami pomocniczymi.

Z pośród sprzymierzeńców najcenniejszym w walce z myszami i szczurami jest tchórz, niestety niemiłosiernie tępiony przez ludzi dla cennego futra. Od szkód w kurnikach i śpiżarniach zrządzanych przez tchórza łatwiej się uchronić, niż od szkód, zrządzonych przez nornice w sadach, dlatego byłoby wskazane nietylko nie tępić tak gorliwie tchórzy, lecz przeciwnie, otoczyć je ochroną, zwłaszcza tam, gdzie myszy dają się we znaki.

Tchórze lubią się gnieździć w sadach w ziemi pod drzewami, w wypróchniałych pniach, w kupach starych gałęzi, w kompostach nieruszanych lub w starych budynkach. Nocami polują na myszy i szczury nawet w znacznej odległości od miejsca stałego pobytu, jeżeli w pobliżu zabraknie im pożywienia. Najlepiej uwydatnia się ich praca na świeżym śniegu, który zachowuje ślady gorliwych poszukiwań zwierzątka, obchodzącego starannie każdy prawie krzak i każdy pień drzewa. Rozkopuje ono nawet twardą ziemię, jeśli zauważy mysią norę. W budynkach, w których zagnieździ się tchórz, myszy ani szczury się nie utrzymają.

Ze środków ochronnych spotkałem się z zaleceniem umieszczania w norach mysich, albo w ich pobliżu, szmatek lub waty, nasyconej olejkiem miętowym, którego zapachu podobno myszy nie znoszą.

# DZIAŁ PSZCZELARSKI

Ks. JAN DANEK, Morawica

## Tysiącom pni pszczelich grozi zagłada!

Do wielu klęsk dołącza się znowu nowa — zagładzenie pszczół w zimie. Dlaczego? Zeszłoroczna ciepła jesień, a w szczególności ciepły listopad i grudzień wywabiały z uli całe roje pszczół, które szukając w ulach pożytku, którego już nie było, spowodowały silny ubytek zimowych zapasów miodu i zadanego cukru. Jeżeli nadto uwzględni się słaby rok 1934 dla pszczół spowodu wczesnej a suchej wiosny, mokrego lata, ciepłej a późnej jesieni — to z góry by można już przewidzieć katastrofalny brak zapasów zimowych. To też obecnie już pierwsze zapasy są zjedzone — tysiące gniazd już głoduje, a drugie tyle już spadło. Najwyższy czas, aby pozostałe natychmiast ratować. Jak? Najsamprzód należy się przekonać

o słuszności klęski głodowej i wnieść do pokoju choćby jeden ul — po kilku godzinach przy zasłoniętym oknie a przy świetle lampy zaglądnąć do niego — odbierając ramkę po ramce. Pszczoły o ile są żywe, skropić ciepłym rzadkim syropem, a gdy istotnie brak zapasów, zapełnić dwa do trzech wybranych plastrów syropem rzadkim (2 kg. cukru na 3 litry wody) i wstawić na swoje miejsce.

Gdy pszczelarz tak przeglądnie wszystkie ule i da lub uzupełni syropem nikłe zapasy, może liczyć na dobre przezimowanie. Dobrze jest ul tak zasilony zostawić w ciemnym i ciepłym pokoju około 10—12 $^{0}$C. przez 10 godzin, aby się pszczoły uspokoiły (oczywiście przy zakratowanym wylocie) a potem ostrożnie wynieść na swoje miejsce, najlepiej do stebnika.

W okolicach Krakowa oraz nizinnych, gdzie w jesieni niema lub mało wrzosu, w każdej pasiece zginęło już po kilka rojów, a inne dogorywują.

Np. u sąsiada na 11 rojów, 2 spadły w grudniu, 3 miały pożywienia po 1 kilogramie, a 6 nie miało już nic lub prawie nic i w najbliższych dniach byłoby po nich, gdyby nie natychmiastowy ratunek — mimo że pasieka jest wzorowo prowadzona, nierabunkowo, bo dała z 5 uli 20 kg. miodu, a na jesieni otrzymała 50 kg. cukru. Ciepła jesień zamiast przysporzyć pokarmu, pobudziła pszczoły do intensywnego ruchu, a temsamem do spożycia zimowych zapasów.

A więc na ratunek pszczołom zaraz! bo jutro może być zapóźno.

# Czy pszczoły opłacają się na Podkarpaciu?

W numerze grudniowym „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ zamieściliśmy ciekawy artykuł dyskusyjny, napisany przez p. Piotra Rafę z Łużnej pod powyższym tytułem. Artykuł ten odbił się szerokiem echem wśród braci pszczelarzy, czytających „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze“.

W dzisiejszym numerze przytaczamy dosłownie skreślone na ten temat uwagi przez wybitnych pszczelarzy naszych. Posłuchajmy co pisze p. Henryk Nowy z Boguchwały:

Pod takim tytułem zamieszczony był w numerze grudniowym artykuł p. P. Rafy, dowodzący o nieopłacalności hodowli pszczół na Podkarpaciu. Mimo podanych obliczeń, nie zgadzam się z twierdzeniem p. P. R. — wyjaśniam dlaczego:

Na wstępie uskarża się p. P. R. na bezkrytyczne artykuły, zamieszczone w pismach zawodowych, co jeżeli mowa o pszczołach, należałoby rozumieć w pismach pszczelarskich, tymczasem tak nie jest, gdyż pisma te przepełnione są aż nadto krytycznemi artykułami. Natomiast różne dzienniki czy tygodniki, nie mające nic wspólnego lub bardzo mało z pszczołami — zamieszczają czasem artykuły bezkrytyczne, a w ślad zatem wielu zapaleńców bez należytego przygotowania zabiera się do pszczelarzenia, zapominając lub nie wiedząc o tem, że każdy medal ma dwie strony i że za każdą naukę trzeba płacić.

Wielu po przeczytaniu takiego artykułu lokuje w jako tako skleconem pomieszczeniu kupione pszczoły, a pod koniec lata idą po miód, tymczasem — o zgrozo — zamiast wziąć, trzeba dać — i tak powtarza się wiele lat, nim nabędzie się potrzebnej wiedzy, jak pszczołami kierować, by naprawdę dały.

Dobrze jeszcze, gdy w międzyczasie nie pojawi się największy wróg pszczelarza, t. j. jakaś choroba, która pszczoły zniszczy zupełnie, wtedy dopiero nauka drogo kosztuje, bo taki pszczelarz na czas tego nie pozna, nie potrafi chorobie zapobiegać ani z nią walczyć.

Końcowy rezultat tego jest taki, że wielu tych pszczelarzy, straciwszy dużo, nietylko pszczoły porzuca, lecz staje się jeszcze wrogiem hodowli. Hodowla pszczół jest jedną z najtrudniejszych i najwdzięczniejszych i tak bagatelizować jej nie można.

Czyż nie lepiej i taniej byłoby nabyć odpowiedni podręcznik i zaprenumerować pismo pszczelarskie i tam przed nabyciem pszczół szukać wiedzy pszczelarskiej? Wszak każdy podręcznik pszczelarski jest owocem wieloletniej praktyki i bardzo często oparty na ścisłych doświadczeniach naukowych, za tanie więc pieniądze mamy możność zdobycia tego, na co w praktyce i życie całe nie starczy. Pisma zaś informują nas o nowszych zdobyczach, które z korzyścią zastosować możemy u siebie.

Dziś nie ten jest pszczelarzem, kto kupione pszczoły ustawi w ogródku i pod koniec lata idzie po miód, dziś chcąc mieć zysk z hodowli pszczół, musi pszczelarz znać dokładnie życie pszczół i miejscowe warunki florystyczne, a stosując się do tego pszczoły prowadzić, wówczas zysk osiągnie napewno. Wysokość zysku zależną będzie od umiejętności prowadzenia pszczół, miejscowych warunków florystycznych i umiejętności propagowania i sprzedaży miodu.

Niezależnie od tego, duże znaczenie mają także warunki atmosferyczne danego roku, czemu zapobiegać pszczelarz niema mocy.

Rok 1934 był dla pszczelarza tak dziwnym, że na nim żadnych obliczeń ani nadziei pokładać nie można, gdy w jednej okolicy przez całe lato trzeba było pszczoły karmić i na zimę w pełny zapas zaopatrzyć, to o kilka kilometrów dalej lało się miodu jak nigdy. W r. 1934 dawałem całe lato cukier, a na zimę nie dwa, lecz około 10 kg cukru na pień dać musiałem. Mam jednak tą nadzieję, że przyjdzie rok, w którym pszczoły mi to z procentem zwrócą, bo żadne stworzenie za należytą opiekę nie jest tak wdzięczne, jak pszczoła.

Jeżeli chodzi o pasieki przemysłowe, to takowe istnieją na Podkarpaciu, wprawdzie nie w stylu amerykańskim, ale faktem jest, że istnieją, a to już dowodzi, że się opłacają, bo gdy amator dodałby, to przemysłowiec tylko dla zysku hodować będzie. W Łużnej też są pszczelarze, których zmartwieniem jest jaknajkorzystniej miód sprzedać. Dużych zysków oni nie mają, ale grunt, że nie tracą.

Nie odwołujmy się też do przyrodników o pomoc, oni swoje robią, prowadząc doświadczenia w kierunku wyhodowania pszczoły o dłuższym języczku i koniczu czerwonego o krótszym kielichu kwiatowym,

na wynik dodatni czy ujemny tych doświadczeń nie czekajmy, lecz róbmy to, co w naszej leży mocy: siejmy więcej roślin miododajnych tak pastewnych, jak i przemysłowych.

*Henryk Nowy z Boguchwały*

* * *

Posłuchajmy teraz, co pisze znany Czytelnikom ze swych pożytecznych artykułów p. Werner:

Pszczoły dla zysku (miodu) opłaci się trzymać tylko w okolicy bogatej w pasze i odpowiednich warunkach klimatycznych, chyba, że trzyma się pszczoły specjalnie do zapylania sadów czy innych ulów*).

Na Podkarpaciu jako okolicę górską specjalnie nadawałyby się pszczoły rasy kaukaskiej, pochodzące z ostrego górskiego klimatu, czerpią one również nektar z czerwonej koniczyny. Doborowe matki pszczele również podnoszą zbiór miodu. Jako wyjście zalecam również pszczelnictwo wędrowne, które jest pszczelnictwem przyszłości. Zalecam również do uprawy koniczynę szwedzką, jako odporniejszą na wymakanie i wymarzanie oraz dostępną dla pszczół. Ul oszklony również wpływa na większą miodność i łagodność pszczół (i rojliwość). Wielkie znaczenie mają tu promienie ultrafioletowe.

Wystarczy oszklić tylko jedną ścianę ula (podwójnie) w ten sposób, aby światło padało na kant ramek (ściana frontowa ula). Odpowiedni byłby również ul „Pośredni". Nieużytki obsiać proszę wiązanką.

Wynikami z przeprowadzonych doświadczeń proszę podzielić się z ogółem Czytelników H. O. R.

*Piotr Werner z Radziechowa*

* * *

W artykule „Czy pszczoły opłacają się na Podkarpaciu?", zamieszczonym w Nr. 12 z 1934 r. czasp. „Hasło Ogrodn.-Roln.", autor opisuje, że pszczoły bardzo mało przynoszą miodu, uważając za przyczynę dwie okoliczności: zła miejscowość t. j. niemiododajna i słabe roje. Przypuszczam, że brak miodu nie jest powodem złej miejscowości, ale inne przyczyny. Pierwsza zwyczajna przyczyna będzie, że w te lata, w których p. Rafa hoduje pszczoły nie były miododajne, a potem będą lepsze. Słabe roje największą będą przyczyną, na którą składają się następujące okoliczności. Pierwsza że niektórzy pszczelarze używają węzę o zbyt powiększonych komórkach, z takiej węzy zawsze pszczół mniej wylęgnie się, a więcej trutni, to też takie roje będą zawsze słabsze niż te, w których będzie używana węza o naturalnych wymiarach komórek pszczelich.

Druga okoliczność najprawdopodobniej będzie, że pszczoły są zwyrodniałe, ponieważ tak one jak i inne stworzenia potrzebują zmiany krwi, co wpływa bardzo dodatnio tak na odporność rozmaitych chorób, jak również na miododajność pszczół.

Najlepiej sprowadzić jakąś rasę pszczół np. Południowo-Wschodnią lub Kaukaską-Mingrelską.

---

*) Na nieopłacalność pszczelnictwa składa się również pszczelarzenie na starą modłę w ulach nierozliczalnych, w małych pasiekach, zły materjał pszczeli i wyzbywanie się miodu za bezcen,

Pszczoły tych ras są bardzo pracowite i mają języczki najdłuższe od wszystkich ras także zbierają miód (nektar) z czerwonej koniczyny, której dość dużo rośnie na Podkarpaciu jak zaznaczył p. Rafa. Tylko matki rasy Południowo-Wschodniej są płodniejsze od innych ras, także roje tej rasy szybciej przychodzą do siły i są prawie zawsze najsilniejsze, dlatego też i więcej przynoszą miodu. Pszczoły rasy Kaukaskiej natomiast więcej mają skłonność do rabunku, dlatego też mogą łatwo zarazić się od rabowanych pni.

Od uli także wiele zależy miododajność pszczół i jeszcze inne mogą być przyczyny, które można odnaleść i usunąć, a wtedy okaże się, że Podkarpacie nie jest tak złą miejscowością na miododajność.

*Kazimierz Radomski z Klewania*

PIOTR WERNER, Radziechów

# Kalendarz robót w pasiece

## na miesiąc luty.

W lutym zaczyna się nowe życie dla pszczół. Matki zaczynają nowo czerwić, gdy tylko odpowiednie warunki ku temu mają, ciepło i zapasy Z wystawianiem pni ze stebnika nie należy się spieszyć, chyba że nie można utrzymać temperatury poniżej 8°C. Dbać o dobrą wentylację i niszczyć myszy, rezerwowe ramki również należycie zabezpieczyć przed temi szkodnikami. Pnie stojące na toczku to samo co i w styczniu, oraz zaopatrzyć daszki, aby nie zaciekały. Przygotować narzędzia i przybory pszczelarskie. Do wiosennego sadzenia postarać się o drzewka owocowe i miododajne, należy również pomyśleć o nasionach roślin miododajnych. W wysokim stopniu pszczelnictwu przysłuży się rolnik-pszczelarz, który przykładowo pokaże, że rośliny miododajne z korzyścią dla rolnictwa uprawiane być mogą. Należą tu wszelkie koniczyny, rośliny oleiste, przemysłowe i lekarskie.

Specjalną uwagę zwracam p. pszczelarzy na Wiązankę (Phacelję), udaje się ona na każdej glebie, siać ją można od wczesnej wiosny w 4-tygodniowych odstępach i w zaorane ściernisko po żniwach na zielony nawóz, oprócz tego daje pszczołom późny pożytek. Na mórg dobrego gruntu wystarczy 1 kg. nasion.

*Do P. T. Autorów!*

Artykuły, notatki, komunikaty przyjmuje do druku Redakcja wówczas, gdy treść pisma jest czytelna i pisana na jednej stronie arkusza z dość dużym marginesem maszynowo lub atramentem dla ułatwiania redaktorowi przeprowadzenia poprawek. Artykuły do druku przyjmowane są najchętniej wtedy, gdy treść artykułu jest jasna i stanowi całość zamkniętą w sobie w niedużym artykule. Honorarjum autorskie zasadniczo liczone jest tylko za artykuły opracowane na specjalne zamówienie Redakcji.

PIOTR WERNER, Radziechów

# Choroby pszczół i ich leczenie

## Kuracja ziołowa

(Ciąg dalszy)

### Nosema

Przyczyną choroby jest bakcyl, tak zwany „Nosema apis“ w objawach podobna do zaperzenia, jest chorobą zaraźliwą, powoduje ją zarazek zwierzęcy (u zgnilca roślinny), występuje w każdej porze roku. Siedliskiem choroby jest część trawiąca, żyje na ścianach żołądka i jelit, żywi się sokami pszczoły, tam mnoży się szybko i powoduje biegunkę. Po największej części chorobie tej podlegają robotnice starsze, matki, robotnice młode i trutnie rzadziej. Chora pszczoła staje się niespokojną i brudzi rzadkim słodkawym kałem w każdem miejscu. Zdrowe pszczoły zlizują słodkawy ten kał, w którym znajdują się niezliczone ilości zarodników nosemy, w ten sposób szerzy się zaraza niesłychanie szybko. Skoro większa część jelita zostanie w zupełności opanowana przez nosemę, pszczoła ginie z wycieńczenia i przeładowania żołądka. Jest mniemanie, że choroba ta jest dziedziczną, często trafia się chroniczna, która przeciąga się dłużej, dlatego nie zaszkodzi zmienić matkę. Spory nosemy, znajdujące się w trzewiach pszczoły, mają ponad 5/4000 mm długości, zaś 3/1000 mm szerokości. Środki zapobiegawcze przeciw nosemie są te same, co przeciw zgnilcowi. Oprócz tego stosuję jeszcze następujące środki, jak: ter, salicyl, kwas mrówczany, sól glauberska, salol, taninę, gencjana i karbol. Najlepiej działa głodówka i podkarmianie sytą z dodatkiem arniki, oraz rumianek, piołun i mięta. Poddać sytę zaprawioną cetryną. Ule dezynfekować kreoliną.

### Majówka

Jest podobną chorobą do nosemy, nazwa jej pochodzi stąd, że się ukazuje w maju, powoduje ją prawdopodobnie grzybek z rodziny (Aspergilus). Chorobie tej podlegają zwykle choroby młode 6—11-dniowe, które martwe leżą na dnie ula, między któremi często łażą jeszcze żywe chore pszczoły z nabrzmiałym odwłokiem. Doświadczenia wykazały, że chore pszczoły mają kiszki zabite perhą i nie mogąc się zczyścić — giną. Zaleca się podkarmić sytą z dodatkiem rumianku i arninki, drugi raz podkarmić sytą z dodatkiem wyciągu mięty, albo macierzanki, z dodatkiem soku cytrynowego — w braku perhy poddać mąkę owsianą.

### Porażenie

Choroba jeszcze niezbadana, chore pszczoły opuszczają ul, padają na ziemię, nie mogąc zlecieć w powietrze. Zapadła na tę chorobę pszczoły mają obrzękłe i błyszczące odwłoki. Leczyć jak majówkę.

### Akarinoza

Choroba wyspy Wigth jest bardzo niebezpieczną i zaraźliwą chorobą, występującą głównie na wiosnę. Nie jest ona pochodzenia bakterjologicznego, jest to pasorzyt zwierzęcy (Acarapis Woodi) z rodziny pająkowatych, napastujący narządy oddychania,

w których się zagnieżdża i rozmnaża, żyjąc sokami pszczoły. Ponieważ szybko się mnoży, zatyka pszczole przetchlinki i temsamem pszczoła się dusi z braku oddechu. Nie występuje odrazu silnie, tak, że przy mniejszem stadjum schorzenia — pszczoła lata i pracuje. Chore pszczoły podkurza się parą formalinową (kreoliną), albo robi się mieszaninę 2 części nitrobenzolu, jedną część safrolowego olejku i 2 części benzyny, w tem macza się szmatkę i podkłada pszczołom pod ramki przez kilka dni, jest to materjał trujący i wybuchający.

### Czarna choroba

Badania mikroskopowe wykazały 3 rodzaje tych zarazków. Jest to nowa choroba dorosłych pszczół odkryta w Szwajcarji. Szerzy się całe lato i jest zaraźliwa. Jest chorobą bakterjologiczną. Oznaki chorobowe następujące: Pszczoła traci owłosienie na odwłoku, następnie na piersiach i na ostatku na głowie. Pszczoła staje się czarną i rozdętym błyszczącym odwłokiem. Błądzi po ramkach i pada na dno ula, nie mogąc latać. Pszczoły umierające mają zapach kwiatu chińskiego jasionu (Ailanthus glandulosa), zas martwe pszczoły nabywają po dwóch dniach zapachu zgnilizny. Zdrowe pszczoły kąsają chore i wywlekają je na zewnątrz ula, dlatego na dnie ula i przed ulem leży tych czarnych pszczół wielka ilość. Leczyć podobnie jak nosemę. Podkurzać parą kreolinową.

### Choroba krwi

Na chorobę tę zapadają wszystkie pszczoły bez względu na wiek. Wywołuje ją bakcyl (Bacillus apisepticus), pszczoły stają się bardzo niespokojne, tracą apetyt, słabną i nie mogą latać. Taka chora pszczoła chodzi jak pijana, często padając na bok, albo na grzbiet, powalona tą chorobą zaledwie rusza odwłokiem i nóżkami. Jest to choroba zaraźliwa, sprzyjającym czynnikiem dla jej rozwoju jest wilgoć, dlatego należy chore pnie trzymać w suchem i słonecznem miejscu (ul oszklony). Leczyć podobnie jak nosemę. Po śmierci pszczoły połączenia szkieletu osłabiają się do tego stopnia, że przy najlżejszym dotyku ciało dzieli się na głowę, tułów i oddzielne pierścienie odwłoka.

---

## *Szanowna Redakcjo!*

Tak katastrofalnego roku dla pszczelarzy jak rok 1934 jeszcze nie miałem. Mam pasiekę średnią (50 pni) przeważnie o ramkach pośrednich. Zachodzi tylko mała różnica (2 cm) między ramką pośrednią Wernera a moją. Do ramki pośredniej doszedłem samodzielnie przez uciążliwą pracę, począwszy od kłody, a skończywszy na związkowcach.

Zaznaczyć muszę, że p. Werner ma zupełną rację, propagując ramkę pośrednią. Ten rok najlepiej to potwierdził i udowodnił. W tym roku tylko wyłącznie ule o ramce pośredniej poszły do zimowli, zaś inne systemy uli musiałem skasować, ponieważ na kupno cukru dla nich nie miałem pieniędzy.

Muszę jeszcze nadmienić, że

z kupionej praski cementowej u p. Wernera jestem bardzo zadowolony, gdyż jest bardzo dokładnie grawiura wykonana, tak, że niczem się nie różni od metalowej, jest tylko od metalowej trochę cięższa, ale za to jest masywną i służyć może długie lata. Widziałem różne praski cementowe, ale te nie odpowiadają swemu celowi. Roi w tym roku również miałem dużo, ale prócz odbudowania gniazda nie nazbierały dla siebie. Niedługo się niemi cieszyłem. Okoliczne pasieki prawie wszystkie wyginęły, a te, które jeszcze wegetują, napewno wiosny nie doczekają.

*A. Jakobsze, Sarnówka, o. p. Turynka*

# Z praktyki do praktyki

Mąkę ze zrośniętego zboża można użyć do pieczenia chleba, ale należy na 24—30 godzin naprzód rozczynić i po tym czasie dopiero zamisić.

Kawa sojowa jest bardzo zdrowa ze względu na swoje składniki, po spaleniu utłuc w moździeżu albo podusić wałkiem, z powodu tego, że zawiera w sobie tłuszcz — źle się w młynku miele. Dla zapachu dodać można kilka ziarn kawy zwykłej.

Rzodkiew — aby nie piekła, przyrządza się następująco: poszadkowaną rzodkiew na grubym tarku, całkowicie przyprawioną — smaruje się poprzednio rozpuszczonym na kuchni (płynnym) smalcem, można też i śmietaną.

*Anna Werner, Radziechów*



*Czytelniku! Czy zjednałeś już przynajmniej jednego prenumeratora dla „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego"?*

# DZIAŁ WARZYWNY

Prof. W. OWIDZKI

## Uprawa polowa pomidorów

(ciąg dalszy)

Bardzo ważną rzeczą jest wyhodowanie dobrej rozsady pomidorów. Pomidor jest rośliną, która bardzo dobrze znosi przesadzanie nawet egzemplarzy większych, t. zn. już z kwiatów, a nawet zawiązkami pierwszych owoców, to też mimo stosunkowo późnego terminu wysadzania rozsad na stałe miejsce w polu, bo jak już wyżej powiedziałem — w drugiej dekadzie maja, wysiew nasion uskuteczniamy stosunkowo wcześnie, bo już pod koniec stycznia.

Oczywiście, chcąc wyhodować dobrą rozsadę pomidorów, trzeba mieć odpowiednie urządzenia. Zakładanie inspektu w tym czasie pod wysiew nasion pomidorów jest ryzykowne, a przedewszystkiem kosztowne — gdyż chcąc utrzymać stale w inspekcie obtimalną temperaturę 15 °C trzeba często zmieniać obkłady naokoło skrzyń, co w czasie dni bardzo mroźnych, wietrznych, a często połączonych z zadymkami śnieżnemi jest nadzwyczaj kłopotliwe. To też wysiew nasion trzeba wykonać najlepiej w ciepłej szklarni lub z braku szklarni w ciepłym i widnym pokoju blisko okien.

Do wysiewu nasion służą nam skrzynki drewniane wymiarów: wys. 10 cm, dług. 40 cm i szer. 25 cm; dno takich skrzyneczek musi mieć otwory dla odcieku nadmiaru wody. Na dno skrzynki dajemy dren 2 cm gruby ze skorupek potłuczonych wazoników lub kawałki cegły potłuczonej, wielkości orzecha laskowego, następnie wypełniamy skrzynkę prawię do wrębów lekką ziemią, składającą się z ziemi kompostowej i gruboziarnistego, czystego, rzecznego piasku w stosunku 1 : 1. Powierzchnię ziemi równamy jaknajdokładniej, ułłaczając przy brzegach.

Siew stosujemy rzutowy i dość gęsty, gdyż w niedługim czasie po wzejściu roślinek trzeba je będzie przepikować. Posiane nasionka lekko wtłaczamy deseczką w ziemię i przykrywamy cienko (2—3 cm) czystym piaskiem, poczem zasiew zraszamy rozpylaczem takim, jakim rozpylamy flit lub lepiej specjalnym rozpylaczem mgławicowym, nakrywamy z wierzchu papierem i stawiamy w miejscu najcieplejszem szklarni czy pokoju (koło pieca), gdyż — jak wiemy — do samego skiełkowania nasion potrzebną jest tylko ciepło i wilgoć.

Nasiona pomidorów posiadają stosunkowo dużą energję kiełkowania, tak, że po kilku już dniach ukazują się na powierzchni kiełki wschodzących roślinek. Z chwilą, gdy tylko zauważymy pierwsze wschody, momentalnie zdejmujemy papier, a skrzynki umieszczamy jaknajbliżej okien (światła), którego od tej pory wymagają bardzo dużo. Dalsza pielęgnacja musi być nadzwyczaj staranna, ściśle teraz należy baczyć, ażeby młode roślinki nie wybiegły, to też

światła nie należy skąpić, deski ze szklarni zdejmować zaraz po wschodzie słońca, nakrywać przed samym zachodem, dalej temperaturę utrzymywać niezbyt wysoką, t. j nie wyżej 18 °C, nie niżej jednak jak 12 °C.

Skoro młode roślinki wykształcą już dobrze liścienie, należy je przepikować (przesadzić) do takichże samych skrzyneczek, ale w ziemię pożywniejszą, mianowicie gnojowo-kompostową w równych częściach z niewielką domieszką czystego, rzecznego piasku. Pikować należy w linje co 2 cm w kwadrat. Po zapikowaniu roślinki zraszamy rozpylaczem, przykrywamy szybą, ażeby zmniejszyć parowanie i ustawiamy blisko światła. Dalsza pielęgnacja polega na tychże samych czynnościach co i przy pielęgnowaniu wschodzących roślinek t. j. dużo światła, odpowiednia temperatura i w miarę potrzeby zraszania rozpylaczem.

Kiedy roślinki zaczną formować pierwsze normalne liście co przypada mniej więcej pod koniec lutego, przesadzimy je teraz już do inspektu, w tym celu około 20 lutego zakładamy ciepły inspekt, ziemię do inspektu dajemy jeszcze cięższą jak to dawaliśmy pierwotnie a mianowicie: $^3/_4$ darniowej i $^1/_4$ kompostowej z niewielką domieszką czystego rzecznego piasku. W taką to ziemię pod koniec lutego lub w pierwszych dniach marca wysadzamy ze skrzyneczek młode roślinki pomidorów w odstępach 6 na 6 cm w kwadrat. Przesadzać roślinki trzeba uważnie, ażeby nie zawijać korzonków, sadzić po same pierwsze normalne liście.

Można również, co jest nawet lepszem, małą rozsadę ze skrzynek wysadzić do małych doniczek, t. zw. sadzonkowych Nr. 1 w takąż samą ziemię, co i w inspekcie daliśmy i zadołować w inspekcie, albo w piasek, albo też trociny. W miarę przerastania korzeniami bryły przesadzamy rozsadę w coraz to większe doniczki i dołujemy na inspekcie. Przez takie częste przesadzanie pomidorów wytwarzają bardzo silny system korzeniowy, co ma ogromny wpływ na dalszy ich prawidłowy wzrost w polu.

W dalszym ciągu pielęgnacja roślin na inspekcie polega: na odpowiedniem przewietrzaniu — ażeby temperatura nie opadała poniżej 12° C (wietrzyć zawsze z przeciwnej strony wiatru), oraz w miarę potrzeby zraszać czy podlewać. Rozsada na inspekcie w tym to czasie znajduje dla siebie o wiele korzystniejsze warunki, aniżeli w szklarni, a tembardziej pokoju, przedewszystkiem więcej mają światła, zatem mniej są narażone na wybiegnięcie.

Na dwa tygodnie przed wysadzeniem roślin na stałe miejsce w polu zaczynamy rozsadę pomidorów hartować, w tym celu w ładny, ciepły dzień pod koniec kwietnia zdejmujemy w godzinach popołudniowych na 3—4 godz. okna z pomidorów, później czas ten stopniowo przedłużamy, wreszcie zdejmujemy okna na cały dzień. Na parę dni przed wysadzeniem okna powinny być zdjęte z rozsady również i na noc, ażeby możliwe przygotować rośliny do gorszych warunków, jakie znajdą w polu. Gdy trafiły się w początkach maja chłodne dnie z przymrozkami nocnemi, wskazanem byłoby nakładać okna na noc, ale na dzień bezwzględnie muszą być zdejmowane.

Teraz bardzo ważną rzeczą

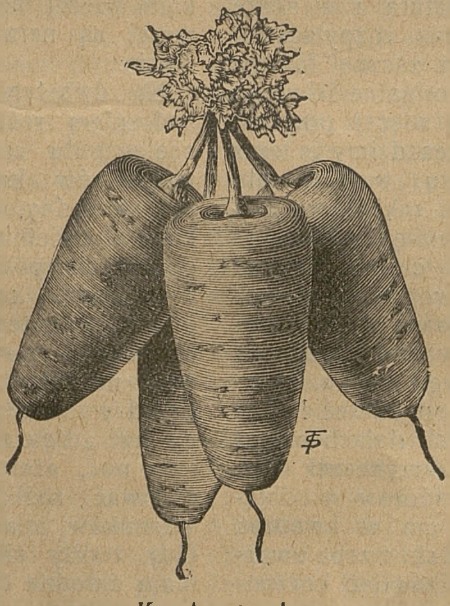
jest pytanie, ile to roślin trzeba na wysadzenie 1 ha pomidorami, ile nasion trzeba do tego celu, również ile okien inspektowych trzeba przygotować, ażeby obsadzić 1 ha pola. Otóż w polu wysadzamy rośliny w prostokąt, odległości linji dajemy 1 m na linji, zaś sadzimy co 80 cm, czyli na 1 ha wypadnie nam posadzić około 13.000 szt., ponieważ 1 kg. posiada około 150 000 szt. nasion, zatem wypadnie nam kupić 100 gr nasienia, licząc się z tem, że pewna ilość nasion bądź nie skiełkuje, bądź zmarnieje.

W oknie inspektowem normalnych wymiarów 1 m na 1 1/2 m pikowanej rozsady 6 na 6 cm będzie około 200 szt., gdybyśmy poraz drugi pikowali pomidory w odstępach 12 na 12 cm będzie w oknie niecałe 100 szt. rozsady, zatem w pierwszym wypadku do obsadzenia 1 ha pola trzeba będzie około 70 okien, w drugim trochę więcej jak 130 okien, rezerwując pewną ilość na dosadzenie przepadłych roślin w polu (C. d. n.)

JANINA CHOMENTOWSKA, Sosnowiec

# Uprawa niektórych warzyw w inspekcie

Założony najwcześniejszą wiosną inspekt wykorzystujemy dla dwóch zasadniczych celów: 1) dla uprawy nowalijek na zbyt lub dla własnego użytku, oraz 2) dla wyprodukowania wczesnych a silnych rozsad warzywnych dla obsadzenia ogrodu. Zależnie więc od miejscowych warunków, kładziemy większy nacisk na jedną lub drugą gałąź uprawy, bądź też poprzestajemy



Karota paryska

na równoległem ich prowadzeniu.

Z pośród nowalij największy popyt mają na rynku wczesne rzodkiewki, sałaty, koperek, potem marchewka i ogórki.

Ponieważ staramy się wykorzystać w inspekcie każdy najmniejszy skrawek przestrzeni, kombinuje się zwykle wysiew lub wysadzanie dwu roślin jednocześnie, dobierając je w ten sposób, że gdy jedna dochodzi do pełni rozwoju i potrzebuje najwięcej miejsca i światła, druga w tym czasie kończy już swój wzrost i zostaje usunięta na sprzedaż lub domowy użytek.

W ten sposób łączymy np. uprawę rzodkiewki z marchewką. Różowe, wczesne odmiany rzodkiewki oraz inspektową marchew „Karotkę paryską" o krótkim a grubym korzeniu, wysiewa się w połowie lutego do inspektu, w linje co 10—15 cm., dość rzadko. Dopóki nasiona nie wschodzą, trzymamy inspekt nakryty matami dla zwiększenia ciepłoty, a jednocześnie pilnujemy dobrego przewietrzania przez uchylanie okien, aby nadmiar pary i gazu z grzejącego się inspektu mogły wydobywać się nazewnątrz. Kiedy rośliny skiełkują, trzeba dostarczać im światła i promieni słonecznych, to też o ile tylko silne mrozy nie stoją na przeszkodzie, należy maty na godziny ranne i południowe zdejmować. Wietrzyć trzeba również, uchylając okna zawsze ze strony przeciwnej, niż wieje wiatr. Podlewać należy rano, letnią wodą i umiarkowanie, aby przez zalanie nie zakwaszać gleby ani na razie nasion na gnicie. Rzodkiewka w inspekcie dochodzi m. w. po sześciu tygodniach, przy utrzymywaniu temperatury nie wyższej jak 12°C; po usunięciu rzodkiewki rozrasta się marchew, której zbiór wypada w czerwcu.



Kalafiory „Biały Olbrzym" (White Giant)

Drugą kombinację nowalijek daje sałata z ogórkami. Obie te rośliny należy wysiać już w styczniu w pokoju — sałatę do paczki, ogórki lepiej do pojedynczych doniczek, aby je stamtąd z całą bryłą można wybić, a w lutym wysadza do inspektu, dając po 2—3 rośliny pod okno ku środkowi, a wokoło podsadzając sałatą. Temperatura inspektu powinna wynosić 18—20°C. Po usunięciu sałaty rozrastają się ogórki silnie i w maju już zaczynają plonować.

Obie te kombinacje hodowli można podsiewać koprem lub brzegami podsadzić szczypiorkiem i pietruszką na natkę, aby mieć i te nowalijki już w marcu do użytku.

Przy uprawie rozsady najczęściej siejemy do inspektu kalafjory, kalarepkę, selery, a jeśli miejsca jest dość, to i kapustę, którą tu wcześniej mieć będziemy niż z rozsadnika.

Kalafiory dobierać z odmian najwcześniejszych (Erfureki wczesny karłowy lub inne) i siać w inspekcie z końcem lutego do połowy marca dość rzadko, gdyż pikować kalafjorów nie należy. Temperatura inspektu około 12°C, dużo światła, aby rozsada nie wybiegła. W grunt może iść tak przygotowana rozsada po zahartowaniu od połowy kwietnia, jeśli oczywiście wiosna postępuje normalnie.

Kalarepka wczesna jest bardzo popłatnem warzywem. Wysiewać ją należy i prowadzić podobnie jak kalafjory, wysadzona w grunt w kwietniu dochodzi w połowie czerwca i opróżnia grzędy pod inne uprawy.

Selery rosną długo i wolno, trzeba więc je siać wcześnie, już w połowie lutego. Po 15 marca rozsada zwykle jest na tyle wyrośnięta, że można ją pikować, czyli przesadzać w inspekcie rzadziej i prowadzić przy temperaturze 15°C do maja, poczem zabierać na zagony w ogrodzie.

Po uwolnieniu inspektów z rozsad lub nowalijek można je wykorzystać jeszcze w ciągu lata, obsadzając pomidorami, późniejszemi ogórkami, pieprzem tureckim itp. warzywami, które czerpiąc pozostałe jeszcze z nawozu ciepło i mając osłonięte, silnie nasłonecznione stanowisko, w jakiem zwykle znajdują się inspekty, wyrosną tu ładniej i prędzej dojrzeją, niż najwcześniejsze w gruncie.

# DZIAŁ KWIACIARSKI

J. CHOMENTOWSKA, Sosnowiec

## Pielęgnowanie palm

Jedną z najpiękniejszych ozdób mieszkania jest zdrowo rozwinięta, okazała palma, z królewskim majestatem, rozkładająca wspaniałe swe liście i wyróżniająca się spośród całego szeregu innych roślin doniczkowych. Hodowla palm nie należy do łatwych, jednak posiadanie tak pięknej i wyniosłej rośliny w zu-

pełności opłaca trudy, poniesione przy jej pielęgnowaniu.

Palmę można wyhodować u siebie z nasienia lub nabyć już wyrośniętą w zakładzie ogrodniczym. Nasiona palm kiełkują bardzo nierównomiernie, część z nich wogóle zawodzi i nie wschodzi, a wszystkie niezmiernie długo, bo niekiedy kilkanaście miesięcy nawet leżą w ziemi, zanim wydadzą kiełki. Ponieważ ojczyzną palm są podzwrotnikowe, gorące kraje, więc wymagają one



Fheenix Canariensis

dużo ciepła i wilgoci dla kiełkowania i wzrostu. Dlatego nasienia palm najlepiej wysiewać w małe doniczki, wypełnione trocinami albo lekką, wrzosową ziemią z piaskiem, następnie ustawić te doniczki do większego naczynia i wszystkie puste przestrzenie między niemi wypełnić torfem, trocinami lub mchem. Całość przykryć taflą szkla, postawić w najcieplejszem miejscu pokoju i przez codzienne spryskiwanie letnią wodą utrzymywać równomierną wilgoć.

W miarę ukazywania się kiełków i wyrastania roślinek stopniowo przyzwyczajamy je do powietrza pokojowego, usuwając szkło, a potem — również ostrożnie i powoli — rozstawiając doniczki pojedynczo. Palmy rosną bardzo powoli, to też hodując je z nasienia, trzeba być cierpliwym i wytrwałym Skoro jednak młoda palemka urośnie na tyle, że zacznie wypychać bryłę z doniczki, trzeba ją przesadzić do większej, dając mieszankę ziemi liściowo-wrzosowej, nieco gliny i ziemi z inspektu. Trzymać zawsze ciepło i umiarkowanie wilgotno, często spryskiwać liście i ochraniać przed ostremi, bezpośrednio na roślinę padającemi



Kentia Belmoreana

promieniami słońca.

Jeżeli kupujemy palmę z zakładu ogrodniczego, należy pamiętać o tem, że w pokoju nie będzie miała tyle ciepła i wilgoci w powietrzu, ile dostarczała go jej szklarnia. Dlatego przed zabraniem do mieszkania należy palmę hartować, czyli stopniowo przyzwyczajać do mającej nastąpić zmiany warunków, aby nie odchorowała tej zbyt gwałtownej przeprowadzki.

Skoro już mamy dorosłą palmę w pokoju, starania nasze o nią będą polegać przedewszystkiem na utrzymaniu jej w wilgoci i czystości. Nie tyle tu chodzi o podlewanie, które powinno być umiarkowane, zwłaszcza w zimie, ile o zraszanie liści.

Zwłaszcza w czasie letnich upałów im częściej będziemy przeprowadzać spryskiwanie — tem piękniej rozwijać się będzie nasza palma i zdrowiej rosnąć, bo ciepłe a wilgotne powietrze jest dla niej nieodzownym warunkiem bytowania. Mycie palm miękką ściereczką lub gąbką ma na celu usuwanie kurzu oraz rozmaitych drobniutkich pasorzytów, które szczególnie na spodniej stronie liścia, często żerują. Myć trzeba ostrożnie, podkładając lewą dłoń pod liść, a prawą posuwając starając się po przesadzeniu specjalnie dać ciepło od spodu, półcień i wilgoć w powietrzu, a w doniczce dobry dren dla odpływu nadmiaru wody.

W latach, kiedy palm nie przesadzamy, dobrze robi położenie na powierzchni ziemi trochę nawozu krowiego, z którego przy podlewaniu woda wymyje do korzeni części pożywne i w ten sposób glebę zasili. Również dobrze działa dodatek do ziemi opiłek rogowych lub podlewanie mieszanką nawozów sztucznych.



Latania borbonica

mokrą ściereczką i spłukując powierzchnię letnią wodą.

Ostrego słońca palmy nie lubią. W lecie można je umieszczać w zacisznem i lekko ocienionem miejscu ogródka lub na słonecznem oknie, jednak w ten sposób, by np. firanka ochraniała roślinę przed zbyt silnem nasłocznieniem.

Przesadzać palmy należy co parę lat w miesiącach letnich, Nawozić w ten sposób można w okresie wzrostu palm, czyli od wiosny do jesieni m. w. co dwa tygodnie nawozem płynnym, a rzadziej stałym.

Odmian palm jest bardzo dużo, z nich w pokoju, przy amatorskiej hodowli najlepiej udają się Kentia lub Phenix o długich, pierzastych liściach, a z form o liściu wachlarzowatym Latarnia lub jeszcze od niej odporniejsza odmiana Corypha australijska.

# DZIAŁ ROLNY I HODOWLANY

Z. OLSZAŃSKI, lekarz weterynarji

## Jak zapobiegać chorobom drobiu?

Drób nasz podlega różnym chorobom, lecz najgroźniejszemi są choroby zaraźliwe, wyniszczające nieraz całe stada. Wszelkie leczenie chorób drobiu, a szczególnie w okresie początkowym, przedstawia wielkie trudności, dlatego też najlepszym sposobem utrzymania drobiu w zdrowiu jest zapobieganie chorobom i usuwanie tych wszystkich przyczyn, które mogą posłużyć do ich powstawania.

Racjonalne zapobieganie chorobom drobiu powinno polegać na zachowywaniu następujących warunków:

1) stałe przestrzeganie czystości przy zadawaniu drobiowi pokarmu, a także w budynkach, kurnikach i podwórkach;

2) zwracanie uwagi na to, ażeby zadawany pokarm był bezwzględnie dobry, zdrowy i odpowiedni;

3) zabezpieczenie drobiu od zimna i od wilgoci.

Większa część chorób kur rozpoczyna się katarem, który nieraz nawiedza całe stado i może się stać powodem wybuchu zakaźnej choroby.

Najłatwiej kury podlegają przeziębieniom w okresie pierzenia się, które odbywa się każdej jesieni i trwa przez kilka tygodni; umiejętne obchodzenie się z nimi w tym okresie i ochrona przed zaziębiem są bardzo ważne. Następnie należy zachowywać jeszcze warunki następujące:

— Nigdy nie wprowadzać nowonabytego drobiu odrazu do swego kurnika, lecz potrzymać go na obserwacji w osobnem budynku w ciągu 2 tygodni.

— Nigdy nie wpuszczać na swoje podwórze handlarzy drobiem a także nie wypuszczać swego drobiu na drogi i pola, po których chodzi drób obcy.

— Naczynia do pokarmu dla sztuk zdrowych dawać tylko takie, które nie były używane dla sztuk chorych.

— W razie zachorowania jakiej sztuki, należy ją natychmiast oddzielić, ażeby zapewnić jej spokój a także i na wypadek, gdyby się okazało, że to jest choroba zaraźliwa.

— Nigdy nie wyrzucać drobiu padłego do dołów ustępowych, na gnój lub do wody, gdyż może to wywołać zakaźną chorobę.

— Drób padły palić lub głęboko zakopywać.

— W razie wybuchu jakiej zarazy w sąsiedztwie, należy swoje kurniki wyczyścić i wybielić.

— Dawać drobiowi możność przebywania jaknajdłużej na świeżem powietrzu.

— Należy pamiętać, że dla kur są szkodliwe następujące rzeczy: ziarna od kawy, fusy od kawy, pietruszka, gorżkie migdały, wódka i sól kuchenna.

— W celu zapobiegania skórnym pasorzytom dobrze jest często urządzać dla drobiu kąpiel w suchym piasku na słońcu.

Z. OLSZAŃSKI, lekarz weterynarji

# O szkodnikach w budynkach inwentarskich

Nie każdy z naszych gospodarzy zdaje sobie sprawę z tego, jak ujemnie wpływa na zdrowie zwierząt obecność w zajmowanych przez nich budynkach różnego rodzaju szkodników, jak myszy, szczurów a także ptactwa, jak kury, indyki, jaskółki, gołębie itp.

Zależnie od ilości tych szkodników wyrządzane przez nich szkody są większe lub mniejsze; największą plagą są szczury i myszy.

Szczury najczęściej przebywają w chlewach, gdzie zarażają trzodę trychinami i zagryzają małe prosięta. Zdarza się także nieraz, że wygryzają one dziury w brzuchu macior prośnych, wskutek czego maciory te zdychają. Szczury znajdują się też w stajniach i oborach, gryzą i niepokoją znajdujące się w nich zwierzęta (konie, krowy), co wpływa ujemnie na ich odkarmianie i wogóle odżywianie; wiadomem, jest na przykład, że konie nieraz nie chcą jeść pokarmu, zanieczyszczonego odchodami szczurów lub myszy.

Należy więc z całą stanowczością prowadzić energiczną walkę z temi gryzoniami i nie lekceważyć sobie, skoro tylko się zauważy ich obecność w budynkach przeznaczonych dla zwierząt. Należy starannie niszczyć ich kryjówki i nory, nie pozwalać na nakrywanie scieków deskami, pod któremi zwykle znajdują one schronienie i wreszcie stosować wszelkie możliwe środki i sposoby w celu ich wytępienia.

Dalej — bardzo niewłaściwem i niehigjenicznem jest utrzymywanie w stajniach i oborach wszelkiego ptactwa, jak kur, gołębi, indyków itp., ponieważ często się zdarza, że na konie lub krowy przechodzą z nich różne pasorzyty skórne tak zwane kleszcze; najczęściej bywa to wtedy, jeżeli grzędy są urządzane nad zwierzętami. W takich wypadkach widzimy, że na szyi lub na grzbiecie konia czy krowy zjawiają się małe guziczki, pokryte strupkami, które wywołują bardzo silne swędzenie skóry, nieraz bardzo uparte do wyleczenia. A zatem, gdzie stoją konie lub krowy, nie powinno się tam znajdować żadne ptactwo.

Z tego samego względu nie można pozwalać na to, ażeby w stajniach lub oborach znajdowały się gniazda jaskółcze i takowe zawsze trzeba niszczyć, ponieważ one podtrzymują brud, kurz, pleśn i wilgoć a także wszelkie robactwo.

Przeznaczone dla zwierząt budynki powinny być co pewien czas dokładnie obejrzane i w razie ujawnienia w nich jakichkolwiek szkodników, należy je niezwłocznie usuwać i tępić, bubynki zaś oczyszczać i bielić.

Wiele dopomaga tej sprawie dobre oświetlenie budynku, ponieważ w pomieszczeniu widnem, jasnem — łatwiej jest zauważyć coś niewłaściwego, dlatego też zaleca się urządzać budynki w taki sposób, ażeby były dostatecznie oświetlone.

Z. OLSZAŃSKi, lekarz weterynarji

# O szkodliwości jaj

(Uwagi praktyczne)

Utarło się ogólne mniemanie w społeczeństwie, że jajka gotowane „na miękko“ są najzdrowsze, a tymczasem okazuje się, że tak nie jest, lecz nawet przeciwnie, jaja takie bardzo często mogą być szkodliwe dla zdrowia ludzi. Mianowicie chodzi o to, że bardzo dużo kur choruje na gruźlicę, która przez jaja może przechodzić i na ludzi. Było poddane badaniu około 1.500 kurników i zostało stwierdzone, że prawie połowa znajdujących się w nich kur było porażone gruźlicą.

Otóż badania naukowe wykazały, że zniesione przez chore kury jaja zawierały w sobie laseczniki gruźlicze i że nawet w gotowanych „na miękko“ jajach znajdowały się te laseczniki żywe, niezabite, a w jajach, gotowanych „na twardo“ żywych zarazków już nie znaleziono. Stąd wniosek, mający dla nas olbrzymie znaczenie, żeby wystrzegać się spożywania jaj surowych i gotowanych „na miękko“, ponieważ kury mogą być zupełnie na pozór jeszcze zdrowe, lecz już w ich jajach mogą się znajdować zarazki gruźlicy; bez obawy można spożywać jaja gotowane „na twardo“ i dobrze wysmarzoną jajecznicę.

Gruźlicę drobiu nie należy uważać za chorobę dla ludzi nieszkodliwą i nie można jej sobie lekceważyć. Dawniej twierdzono, że choroba ta jest zaraźliwą tylko dla ptactwa, lecz badania bakterjologów, a mianowicie dra Serkowskiego, Kocha, Chretjona i innych wykazały, że jest ona groźną i dla ludzi, lecz objawia się nieco inaczej, a mianowicie: Po zarażeniu się gruźlicą ptasią człowiek wieczorami zaczyna gorączkować; występuje potem cierpienie śledziony, która nabrzmiewa, a oprócz tego choroba przechodzi na nerki i szpik kostny, chory dostaje łamania i bóle w kościach; płuca nigdy nie są zaatakowane.

Jak widzimy, gruźlica drobiu może wywołać poważną i niebezpieczną chorobę; podlegają jej oprócz kur także kaczki, perlice, gęsi a nawet nieraz i indyki. Po zarżnięciu chorej sztuki znajdujemy na wątrobie specjalne zmiany, a mianowicie białe guziczki różnej wielkości, a na kiszkach nieraz bywają owrzodzenia.

Choroba rozszerza się wtedy, gdy wnętrzności sztuk chorych wyrzucamy na podwórko lub do śmietnika i drób takowe zjada.

Nigdy nie można tolerować trzymania drobiu w mieszkaniach, kuchniach lub sieniach, lecz tylko w kurnikach i ogrodzeniach siatkowych.

*Przezwyciężenie kryzysu na wsi*
*leży w odbudowie zniszczonych sadów!*

# DZIAŁ KOBIECY

## Konkurs na opis pracy gospodyni wiejskiej w gospodarstwie karłowatem

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich instytutu Puławskiego ogłasza konkurs dla gospodyń wiejskich na opis gospodarstwa kobiecego w gospodarstwach najmniejszych o obszarze poniżej 5 ha (w szczególności do 2 ha), chcąc drogą tych opisów zebrać dokładne wiadomości o znaczeniu pracy kobiecej dla dobrobytu całego gospodarstwa, przedewszystkiem zaś wpływu kobiety, jako gospodyni, na dochodowość i wydajność gospodarki, a także wpływu jej, jako matki, na wychowanie dzieci, odżywianie rodziny i utrzymanie domu.

Do konkursu mogą stawać kobiety - gospodynie, pracujące stale w gospodarstwie.

Przy sporządzaniu opisu należy trzymać się następujących wskazówek:

1. Opisać krótko rodzinę swoją i gospodarstwo: (ilość członków rodziny, ich wiek i wykształcenie; kto w rodzinie dla zarobku wyjechał zagranicę, lub do miasta i jaki tam ma zawód, jeżeli zaś wrócił do domu, to kiedy i dlaczego; ilość ziemi uprawnej, jaka jest ziemia, jakie są inwentarze, narzędzia, jaki dom i budynki).

2. Jak wielkie co do powierzchni ziemi było gospodarstwo rodziców, na ile części zostało między dzieci rozdzielone, oraz jak wielkie z tego podziału powstały oddzielne gospodarki, dodając do nich ziemię, otrzymaną z ożenku, wyjścia zamąż, dokupna i t. d.

3. Jakie działy w gospodarstwie głównie obsługuje gospodyni.

4. Porównać, jak teraz gospodyni pracuje w swem gospodarstwie, a jak gospodarowała jej matka i jak pracują sąsiadki.

5. Opisać dokładnie, jak gospodyni żywi inwentarz i jakie ma z niego dochody (wyniki); jak uprawia warzywa, len, konopie, rośliny lekarskie i jakie ma z nich zbiory i dochody.

6. Opisać ulepszenia i zmiany wprowadzone przez gospodynię w gospodarowaniu i czy te ulepszenia i zmiany wpłynęły na zwiększenie się wydajności i dochodów gospodarstwa, na zmniejszenie czasu pracy i ulżenie w pracy gospodyni.

7. Opisać, jakie zmiany gospodyni chciała jeszcze wprowadzić, ale jej się nie udały i dlaczego?

8. Jak, gdzie i komu gospodyni sprzedaje produkty z własnego gospodarstwa; jak, gdzie i u kogo robi zakupy. Czy sposoby sprzedawania i kupowania wpływają na zwiększenie się dochodów gospodarstwa.

9. Kto gospodyni doradził wprowadzić ulepszenia i zmiany w gospodarstwie i dlaczego gospodyni je wprowadziła (w wykonywaniu pracy gospodarczej, w sprzedaży, w zakupach, w odżywianiu rodziny, w wycho-

waniu dzieci) — jakie miała przytem trudności i przeszkody.

10. Jakie według gospodyni są największe potrzeby i braki w jej gospodarstwie.

11. Jakie zmiany i ulepszenia zamierza gospodyni wprowadzić jeszcze w swem gospodarstwie i co jej stoi na przeszkodzie.

12. W jaki sposób mogłaby gospodyni powiększyć dochody swego gospodarstwa.

13. Co gospodyni uważa za konieczne i korzystne w obecnej chwili dla swego gospodarstwa i gospodarstw innych, podobnych do swego i położonych w tej samej okolicy.

14. Podać dokładnie swój adres.

Za najlepsze opisy będą przyznane 2 nagrody po 100 zł każda i 6 nagród po 50 zł każda.

Opisy nagrodzone stają się własnością Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Prac nadesłanych nie zwraca się.

Termin nadsyłania opisów do dnia 1 marca 1935 r. pod adresem: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, Kopernika 30, pokój Nr. 219.

Warszawa, dn 1 grudnia 1934.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych
Rzeczypospolitej Polskiej

# DZIAŁ OGÓLNY

IGNACY MŁODKOWSKI, Częstochowa

## Czy ogrodnictwo jest rzemiosłem?

Ogrodnictwo nie jest rzemiosłem, lecz umiejętnością, a nawet sztuką wyzyskiwania dobroczynnych sił przyrody z jednej, a przeciwdziałania ujemnym jej wpływom z drugiej strony.

Sztuczne chwytanie promieni słonecznych dla przyspieszenia wzrostu roślin, ochranianie tychże od nadmiaru wilgoci lub odwrotnie, sztuczne nawadnianie i wiele innych środków, które w sumie tworzą ową umiejętność zawodową, jest niczem innem jak wyzyskiwaniem sił przyrody dla dobra człowieka.

Ogrodnictwo w obecnem stadjum rozwoju, to obszerna wiedza bardziej drobiazgowa, o wiele trudniejsza od rolnictwa i znacznie więcej od niego rozgałęziona.

Z zupełną też słusznością Niemcy dają mu nazwę: „die Gartenkunst" i dlatego zagranicą mniej jest ogrodników „od wszystkiego", ale zato wielu jest specjalistów od poszczególnych działów, a nie mniej także miłośników, posiadających dostateczny zasób wiedzy w jednym tylko, umiłowanym przez nich, kierunku. Ich niezmożona troskliwość, drobiazgowe zabiegi, ich prawdziwe zamiłowanie, a często i nie małe doświadczenie bywa uwieńczone powodzeniem zdumiewającem. Przytem miłośnik otacza pieczołowitością zwykle jedną gałąź ogrodnictwa i nieznaczną liczbę okazów, podczas gdy zawodowy praktyk ma ich na opiece setki i tysiące. Dzięki temu miłośnik bardziej

może uwzględniać indywidualne cechy swoich pupilów i otrzymywać wyniki lepsze od zawodowca.

Trzeba pamiętać, że każda roślina to istota żywa i jako taka posiada wybitny swój indywidualizm, różnorodne potrzeby i wymagania, których poznanie jest wiedzą, a umiejętne uwzględnianie — sztuką.

Nasuwa się teraz pytanie: czy i kiedy u nas będzie tak, jak zagranicą? Napewno będzie, ale dopiero wtedy, gdy zawodowcy-praktycy nie będą z wiedzy ogrodniczej robić tajemnic, gdy każdy wedle możności będzie dzielił się zdobytem doświadczeniem ze społeczeństwem przy każdej sposobności, a także będzie wzbogacał rodzimą literaturę swą wiedzą. Z drugiej zaś strony, gdy pisma i książki ogrodnicze nie będą leżały na półkach księgarskich lub tych tylko, co je posiadają, lecz będą wiecznym chlebem dla głodnych, szukających wiedzy.

Trzeba znowu pamiętać i o tem, że każda wiedza jest własnością społeczeństwa i ten, co z nią umiera, nie zostawiwszy jej w spadku następnym pokoleniom, społeczeństwo to okrada.

# Konkurs na opis gospodarowania w gospodarstwie karłowatem

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej w porozumieniu z Wydziałem Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego ogłasza niniejszem konkurs na opisy gospodarowania w gospodarstwach rolnych o powierzchni poniżej 5 ha z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie gospodarstw do 2 ha.

Celem tego konkursu jest zebranie odpowiedniego materjału do zapoznania się z rzeczywistem położeniem gospodarstw karłowatych z ich niedomaganiami i potrzebami — oraz zorjentowania się, jaka forma pomocy byłaby obecnie dla nich najbardziej skuteczna.

Wypracowanie winno być poprzedzone wstępnym opisem gospodarstwa: skład rodziny (w tem wymienić, kto w celach zarobkowych wyemigrował zagranicę lub do miasta, jaki tam wykonuje, względnie wykonywał zawód, a jeżeli wrócił, to kiedy i dlaczego), powierzchnia i jakość posiadanej ziemi uprawnej, budynki, inwentarz żywy i martwy, rodzaje kultury rolnej i gałęzi hodowlanych, wysokość dochodów ubocznych, czerpanych niezależnie od posiadania warsztatu rolnego i t. p.

Sporządzający opis winni się trzymać następujących wytycznych:

1. Jak wielkie co do powierzchni ziemi było gospodarstwo rodziców, na ile części między dzieci zostało podzielone, oraz jak wielkie powstały w wyniku tego jednostki gospodarcze z uwzględnieniem przyrostu obszaru z ożenku, wyjścia zamąż, dokupna i t. p.

2. Przeprowadzenie porównania gospodarki własnej z gospodarką ojca (poprzednika) oraz gospodarką sąsiadów.

3. Sposób gospodarowania w chwili sporządzenia opisu w dziedzinie gospodarki roślinnej i hodowlanej.

4. Ulepszenia wprowadzone przez sporządzającego opis i ich wpływ na dochodowość gospodarstwa, względnie wydajność.

5. Doświadczenia z wprowadzaniem ulepszeń, które się nie powiodły i dlaczego?

6. Sposób zdobywania produktów własnych i dokonywania zakupów i wpływ tegoż na dochodowość.

7. Jakie czynniki pobudzały gospodarza do postępu w kierunku ulepszenia sposobu gospodarowania i zakupów, oraz napotkane trudności.

8. Jakie gospodarz posiada zamiary, dotyczące usprawnienia swej gospodarki.

9. Co stoi na przeszkodzie uskutecznienia tych planów.

10. Na jakie cele najbardziej pożyteczne i produktywne zużytkowałby kredyt niskoprocentowany, krótko czy długoterminowy w razie, gdyby takowy był dla niego dostępny.

11. Co w chwili bieżącej uważałby za najbardziej pożyteczne i korzystne dla swojego gospodarstwa i gospodarstw karłowatych, położonych w tej samej okolicy.

Za najlepsze prace wyznaczone są 2 nagrody po 100 zł i 6 po 50 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Związku. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

Biorący udział w konkursie winni podać dokładny swój adres. Prace konkursowe można nadsyłać do dnia 1 marca 1935.

Adresować należy: Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój Nr. 219.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych
Rzeczypospolitej Polskiej

* * *

Od Redakcji: Zachęcamy P. T. Czytelników do nadsyłania swoich uwag według powyżej podanego wzoru, uwzględniając wszystkie dodatnie i ujemne strony, jakie wpływają na gospodarowanie. Przy opisie powoływać się na „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze".

Pamiętajcie o terminie nadsyłania pod powyżej wskazanym adresem!

# KRONIKA OGRODNICZA

A. GŁADYSZ

## KRAJOWA:

### Z Komisji Pomologicznej

W dniu 14 listopada 1934 odbyło się posiedzenie ścisłej Komisji Pomologicznej pod przewodnictwem prof. E. Jankowskiego. Opracowano zmiany i uzupełnienia do „Tymczasowego wykazu najważniejszych odmian drzew owocowych". Wykaz ten jest przygotowany do druku. Środki na wydawnictwo zapewniła sobie Komisja Pomologiczna z subwencji Towarzystwa Lekarskiego, z zapisu śp. Dra Kwieckowskiego. Komisja zaleciła dyrekcji Związku Z P.Z.O. przystąpić do wypłacenia subwencji podkomisjom lokalnym,

w miarę wyzyskiwania na ten cel środków. Postanowiono zaniechać narazie badania rynku warszawskiego na owoce, wobec braku na ten cel funduszów.

### XII Jarmark Nasienny

W dniach 30 listopada i 1 grudnia 1934 r. odbył się w Warszawie XII ogólno-krajowy Jarmark Nasienny na nasiona rolne, warzywne, przemysłowe i leśne.

Ceny ustalone na Jarmarku na poszczególne nasiona zamieszczone są w Biuletynie Jarmarcznym Nr. 2.

Poza tem w Biuletynie Nr. 1 zostały ogłoszone nowoopracowane normy nasion siewnych rolnych, warzywnych i leśnych.

Komitet Jarmarku Nasiennego (Warszawa, Kopernika 30) rozsyła po otrzymaniu opłaty w znaczkach pocztowych:

Biuletyn Nr. 2 (1 zł).

Normy nasion (50 gr).

Biuletyn Nr. 1 jest już wyczerpany.

### Jaki będzie urodzaj drzew owocowych w r. 1935?

Możemy już dziś powiedzieć, że wszystkie rodzaje drzew w ub. r. zawiązały doskonale pączki kwiatowe, a w szczególności jabłonie, wiśnie i czereśnie. Gdyby mrozy pączków nie uszkodziły w miesiącu lutym, a w kwietniu i maju kwiatu, to moglibyśmy liczyć na dobre owocowanie drzew w roku bieżącym.

### Już sprowadzamy owoce za ciężkie pieniądze z zagranicy

Jak Czytelnikom wiadomo — rokrocznie Polska sprowadza z zagranicy za przeszło 20 miljonów zł owoców, w tem przewaga jest jabłek i suszonych śliw. Jak się dowiadujemy, nadszedł ostatnio nowy transport jabłek z Krymu w ilości 100.000 kg. Jabłka te kalkulować się będą jednakże drożej od pomarańcz, gdyż 1 kg kosztować będzie 1 zł 70 gr.

Czas najwyższy, aby nasze wsie i zagrody, otoczone były pięknemi drzewami owocowemi, a nie wierzbami. Drogie pieniądze mogłyby zostać w kieszeniach rolników, a przezto nastąpiłaby na wsi znaczna poprawa.

Trzeba z nastaniem wiosny ochoczo zabrać się do przebudowy zniszczonych sadów i zakładania nowych.

## ZAGRANICZNA:

### Wystawa ogrodnicza w Hamburgu

Niemieckie czasopismo „Die Gartenbauwirtschaft“ donosi, że w drugiej połowie br. otwarta zostanie w Hamburgu wielka wystawa ogrodnicza, która według podanej wiadomości — trwać będzie przez cały rok. Udział w wystawie — jak dalej czytamy — weźmie udział kilka państw Zachodniej Europy.

### Italja organizuje ogrodnictwo na wzór Szwecji

Pod protektoratem Mussoliniego utworzono w Italji Towarzystwo Ogrodnicze, którego zadaniem będzie szerzenie propagandy ogrodniczej i przekształcenie gospodarstw rolnych na ogrodnicze. Towarzystwo tworzy obecnie na prowincji we wszystkich powiatach oddziały, które będą wykonywać z góry ułożony program prac. Mussolini — otwierając pierwsze zebranie — podkreślił, że dobrobyt w kraju może być zapewniony, o ile z

gospodarki zbożowej i hodowlanej przejdą rolnicy na ogrodniczo-sadowniczą. — Podkreślił Mussolini także, że do przebudowy gospodarstw oraz nieużytków zajmie się około 2 miljony ludności.

**Nieurodzaj owoców w Szwajcarji**

Jak donosi czasopismo „Neue Züricher Zeitung" — rok 1934 był rokiem nieurodzaju owoców, wskutek czego wszelkie dostawy owoców na rynek światowy zostały niedotrzymane. Właściciele większych sadów poczynili duże zamówienia na owoce w Ameryce, aby w ten sposób choć w części zaspokoić stałych swoich odbiorców. Nieurodzaj owoców w Szwajcarji spowodował wyższe ceny na rynkach wszystkich państw obcych, a to: w Niemczech, Italji, Francji, Holandji, Belgji, Czechosłowacji i Polsce.

# NOWE KSIĄŻKI

W listopadzie ub. r. wyszła nowa książka, napisana przez naczelnego redaktora czasopisma „Zahrada" p. Józefa Vańka p. t. „Pielęgnowanie i cięcie karłowych drzew owocowych z uwzględnieniem formowania i cięcia winorośli". Książka napisana w języku czeskim.

Pierwsze jej wydanie było przyjęte z niezwykłym entuzjazmem przez właścicieli drzew karłowych, którzy prowadzą różne formy, jak stożki, kordony, polmety i t. p. Książka ta w 5 000 egzemplarzach została rozchwycona w ciągu dwóch lat. Wzbudziła ona ogólne zainteresowanie nietylko u ogrodników czeskich, ale i we wszystkich krajach europejskich.

Autor w książce tej poucza dokładnie, jak sadzić drzewka, jak zwalczać, kiedy i czem wszelkie szkodniki i choroby drzew owocowych, jak i czem i kiedy drzewka nawozić, jak owoce i kiedy z drzew zrywać, jak je przechowywać, jak formować różne rodzaje drzew i jak je zmuszać do owocowania. Autor w książce tej wyczerpująco podaje szczegóły, odnoszące się do hodowli drzew karłowych w ogrodach amatorskich. Omawia autor w tej książce uprawę moreli, brzoskwini i winorośli. Całą książkę zdobi autor 431 pięknemi fotografjami i rysunkami pouczającemi. Książka ta winna znaleźć się u każdego ogrodnika-amatora Cena jej wynosi 12 zł wraz z przesyłką.

Zamówienia uskutecznia Redakcja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" po uprzedniem nadesłaniu należytości. *A. Gładysz*

* * *

Wiktor Buchta, dyr. Państw. Zakładu Sadowniczego w Bratislavie „O sprawnem opryskiwaniu drzew owocowych przeciw szkodnikom i chorobom". str. 42 z 21 ilustracjami.

Książeczka niewielka — lecz mieści w sobie najważniejsze sposoby do zwalczania najgroźniejszych szkodników i chorób drzew owocowych. Autor podaje wskazówki, jak i czem opryskiwać drzewa owocowe w okresie zimowym, a czem w okresie letnim. Podaje ważne przepisy i wskazówki, z których czytelnik

łatwo przyswoić je może. Książeczka ta kosztuje 2.50 zł wraz z przesyłką. *A. Gładysz*

* * *

„Plon“. — Pod tym tytułem ukazał się w grudniu ub. r. nowy miesięcznik, przeznaczony dla drobnych rolników. Miesięcznik ten wydany przez Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Treść pisma tegoż jest dostosowana do potrzeb obecnego stanu rolnictwa w Polsce. Omawia szeroko zagadnienia gospodarcze, daje dobre i celowe wskazówki z każdej gałęzi rolniczej oraz omawia szeroko kwestję nawozową.

Pismem tem winien każdy rolnik bliżej się zapoznać.

# PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 25 gr.**

**Pytanie 11.** Upraszam o łaskawe powiadomienie mię, gdzie mogę kupić słomy mierzwionej dla bydła na paszę w ilości 100—300 q. *Andrzej Papiesz*
*Wola Radziszowska*
*k. Skawiny*

**Odpowiedź 11.** W sprawie nabycia słomy prosimy zwracać się do Małopolskiej Spółki Rolnej w Krakowie ul. św. Tomasza l. 19. *A. Gł.*

**Pytanie 12.** Proszę mi wskazać źródło i najlepszą markę opryskiwacza i cenę.
*Leopold Zontek*
*Podśmiatynka*

**Odpowiedź 12.** Dobry opryskiwacz nowej marki „Polonja“ możemy dostarczyć w cenie 100 zł. Opryskiwacz ten jest polskiej firmy, lecz nie ustępuje najlepszym opryskiwaczom zagranicznym. *A. Gł.*

**Pytanie 13.** Proszę uprzejmie podać mi w „Haśle Ogrodniczo-Rolniczem“ źródło nabycia doborowej odmiany leszczyny szlachetnej. *Antoni Lisowski*
*ppłk. rad. woj.*

**Odpowiedź 13.** Szlachetną i doborową leszczynę w odmianach „Olbrzymi z Halli“, Wczesny długi“ Migdałowy i Lamberta otrzyma WPan w Szkółkach Hr. Zamojskiego w Klemensowie p. Szczebrzeszyn. Czy inne szkółki leszczynę mają u siebie, nie wiemy, gdyż ospałość zakładów sama im drogę do odbiorcy zamyka. Zakłady nasze nie reklamują się, ani też nie raczą podawać komunikatów każdego sezonu wysprzedaży pewnych krzewów i drzew owocowych, szukanych przez coraz więcej zamiłowanych ogrodników.
*A. Gł.*

**Pytanie 14.** Kupiłem pod Wieliczką na b. dobrej drenowanej ziemi $5^1/_4$ morg. sad (młody 3-letni). Są tam już posadzone drzewka wysokopienne: 40 szt. R. Baumana, 40 szt. Piękne z Boscoop i 40 szt. R. Landsberskiej, oprócz grusz, śliw, czereśni w ogólnej sumie 48 szt. Jakimi gatunkami jabłek uzupełnić wolną powierzchnię sadu (mniejwięcej $^1/_3$ morga)? Czy tylko jabłoniami? Jeśli nie, w jakim stosunku z innemi drzewami? i jakimi? *Antoni Lisowski*
*ppłk. rad. woj.*

**Odpowiedź 14.** Uważamy za wskazane całą pozostałą przestrzeń obsadzić śliwami, gdyż te w przyszłości będą lepiej spieniężone jak najlepsze gruszki, czy nawet jabłka. Ze śliw polecamy w okolice Wieliczki zwykłą węgierkę, której owoc ma wszechstronne zastosowanie w gospodarstwie, a przytem dobrze nadaje się do transportu. Śliw obecnie mało się sadzi, gdyż Zakłady szkółkarskie po wielkiej zimie z 1928-29 rzuciły się na hodowlę jabłoni, czereśni i wiśni, a o śliwie zapomniały, wskutek czego trudno obecnie je w szkółkach nabyć. Kierunek ten ostatnio nieco się zmienił, lecz nie we wszystkich zakładach. Ażeby WPan posadził sad śliwkowy — to przemawia także zatem i grunt drenowany, gdyż śliwy tworzą płytkie korzenienie, podczas gdy grusze, czy nawet jabłonie stosunkowo głębokie.

Gdyby WPan ze śliw zrezygnował, radzilibyśmy założyć plantację leszczyny, która przy dobrej uprawie przynosić może wcale pokaźne dochody.

*A. Gł.*

**Pytanie 15.** Proszę mi wskazać źródło wypożyczania książek pszczelarskich.

*Piotr Rafa, Łużna*

**Odpowiedź 15.** W sprawie wypożyczania książek pszczelarskich, radzimy zwrócić się do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Gorlicach. Pocieszyć możemy WPana tem, że w najbliższym czasie potworzone będą duże bibljotoki w gminach zbiorowych, z których wieś będzie mogła korzystać. *A. Gł.*

**Pytanie 16.** Do tej pory nie otrzymałem kalendarza ściennego. Proszę mi nadesłać.

*Antoni Lisowski*
*ppłk. rad. woj.*

**Odpowiedź 16.** W bieżącym roku kalendarzy do „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ nie dołączaliśmy, ponieważ dla wszystkich czytelników, którzy zgóry uiścili prenumeratę przyznaliśmy inne premje. *A. Gł.*

**Pytanie 17.** Zwracam się do Szanownej Redakcji z zapytaniem, gdzie można nabyć książkę, która omawia poszczególne odmiany drzew, które są obcopylne i samopylne. Mam sad, który mi nie rodzi, a czytam w katalogu Szkółek z Rawicza, że powodem nieowocowania drzew jest nieodpowiedni dobór odmian. Czy i ile w tem jest prawdy proszę mi odpisać.

*Jan Burdel*
*Leszczyna k. Bochni*

**Odpowiedź 17.** Książki w języku polskim, któraby tą sprawę ujmowała niema. Posługujemy się zagranicznemi, szczególnie szweckiemi, rosyjskiemi i angielskiemi.

W nowej książce, napisanej przez Red. A. Gładysza pt. „Urządzenie i pielęgnowanie sadu“, która wyjdzie z druku z początkiem lutego br., znajdzie WPan opis poszczególnych odmian oraz tablicę przedstawiającą odmiany, które się same zapylają i inne i które potrzebują zapylenia. Niezależnie od tego w Nr. 4 „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego“ zamieścimy specjalny artykuł. *Gł.*

**Pytanie 18.** Na wykarczowanym leśnisku mam zamiar założyć sad na wiosnę. Proszę o łaskawą radę, jakie gatunki i odmiany najlepiej udawałyby się w ziemi piaszczystej o podglebiu gliniastem, zaczynającem się na głębokości 80 cm. do 1 m.

Proszę o radę, jakie odmiany grusz i jabłoni najlepiej nada-

wałyby się? Czy brać dołki na głębokości 1 metra tj. do gliny, czy też płytsze?

*Aleksander Lemieszko*
*Ostobuż k. Rawy Ruskiej*

**Odpowiedź 18.** Na ziemiach piaszczystych, ale o tyle dobrych i żyznych, że na nich rosły dęby i lipy, mogą róść wszystkie gatunki drzew owocowych, trzeba będzie tylko dobrze i często nawozić obornikiem i nawozami zielonemi. Dawniej robiono regulówkę na takich ziemiach — mieszając glinę z wierzchnią warstwą piaszczystą. Te zabiegi obecnie nie opłacają się. Lepiej będzie zrobić to w ten sposób: karczowisko to wziąść pod uprawę okopowych na wiosnę a sadzić popiero drzewka na jesień, odpadnie Panu podlewanie, konieczne przy wiosennym sadzeniu i ziemię (jeśli będzie dane sporo obornika) znacznie wydobrzeje.

Najlepiej udawałyby się na takiej ziemi wiśnie, potem czereśnie i grusze, gorzej jabłonie i śliwy.

Dołki brać tylko na głębokości 40 cm. i troszkę zaprawić je zwietrzałą gliną. Żadne inne zabiegi są zbyteczne — wystarczy tylko dobra uprawa ziemi i silne nawożenie. Z późniejszych odmian grusz polecamy Plebankę i Salisbury.

Może też Pan spróbować Józefinkę, jednak na własne ryzyko. Dobrze na piaskach idzie Flomandka, ale jest wcześniejsza i przemarza. Z odmian jabłoni polecić możemy Bojkena, Oberlandzką i R. Landsberską.

Dołków pod drzewka nie kopać głębokich ani też nie radzimy je zaprawiać przed samem sadzeniem. Sadzić płytko a w następne lato dobrze sad nawozić.

*St. Aksamit*

**Pytanie 19.** Proszę mi odpowiedzieć na łamach „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", co jest powodem, że porzeczki w moim sadzie mimo, że co roku są nawożone, wiosną kwitną, a później zawiązki giną. Dzieje się to samo u moich sąsiadów.

*Józef Dębiec, Andrychów 521*

**Odpowiedź 19.** Przyczyną niezawiązywania owoców będzie najprawdopodobniej brak dostatecznej wilgoci w glebie. Jeżeli porzeczki rosną w sadzie na linjach drzew, a gleba z natury jest sucha, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko brak wody jest powodem nieowocowania. Porzeczki należą do tych roślin, które wymagają do swego wzrostu i owocowania bardzo dużo wody.

Mogą też być pewne choroby powodem niezawiązywania owoców, ale objawiają się one na liściach, pędach w postaci plam czarnych, które powodują, że liście przedwcześnie opadają, lecz o tem WPan nic nie wspomina. *A. Gł.*

## ŁAŃCUCH PRASOWY

Na fundusz prasowy niniejszego pisma złożyli: Koło Hodowców trzody chlewnej Zalasowa 5 zł, Józef Bardo Zalasowa 1.50 zł, Jan Kamiński Zawadka 1 zł, Tadeusz Ptusa Starachowiec 1.50 zł, Szkoła Rolnicza Mieczysławów 4 zł, Józef Nawrot Zawiercie 1 zł, Romuald Sulisławski Kraków 3 zł, Bronisław Abłażewicz Ciliczanka 1 zł, Jan Buczek Chrzanów 1 zł, B. Kubik Zawiercie 4 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie

ADMINISTRACJA

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 80 zł., 1/2 strony 40 zł., 1/4 str. 20 zł., 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. Ogłoszenia drobne, płatne z góry, za słowo 20 gr.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: R. Chilewski.
Drukarnia „WSPÓŁCZESNA” w Tarnowie